



KOŚCIELISKA

Antoniemu Zachemskiemu

Polany moje... rodno wsi... skalno zymio,
kieby jo nuty twoje móg pochytać...
Te, co mi kańsi w sercu...

kańsi w nuku drzymiom...

Jako ptoki sie trzepiom na gęslanyk strunak,
cok ik widowoł drzewiej ojcu mojemu na cornyk palcak,
kiedy na wiesne wczas rychlikiem proł na świeże corne
skiby.

Hej, nuty te!...

Co mi sie dzieckiem śnity, kiedyk stoł w psotny cas
przy krowak

opastyrkany w zgrzebna chuscie i płac dziecięcy dusił.
Płac proł na mokrą zym i deptoł bosemi piety...

Hej, nuty moje!

Kieby,
Boże święty,
zakwitły mi choć na dzień lelują,
zacyrwienity różą,
na słonku buchty water płanią.

Wtedy...

Polany moje, rodno wsi, skalno zymio,
ja by ci skrzydła przypiął... z granitu kute... do ramion,
łyśkawicami gorset wysył w nietoty i kocietapki,
z kosówki wionek upłótt...

i stabyś se... piykno... podhalańsko księżno...

piyrso w gromadzie dziedzin.

Dziś... biedno moja matko, coż ci dom,

Nuty moje!

Nie wyspiywom wns nigda.

Moze kiedy wyptacem...

Jantuś, kolego mój z dalekiej Warszawy!

Cy ci sie kiedy śnijom Polany,

jak ci kiedy w twojej redaktorskiej klitce
zglewiały mróz drobnym sryzem osypie serce
albo białom ćmom okurzy dłonie?

Idź!

Ty wiys kany?

Poproś swyż zony, piyknej Helci: zagrojze, dziywce
kochane,

tyn nute nasom, wiyrchowom, z Polon, z Kościelisk.

Hej!...

I zanim...

zanim białe palce dotkną strun, zanim na smycek
przycisną,

zanim nuty sie z gęśli wysnują --

w sercu cosi ci puknie, na powiekach łzy błysną,
i uwidzis Polany...

piykne...

jakie mnie sie zwidujom.

Stanisław Nędza-Kubiniac



Tak przewieziony był sztandar w Poroninie.
"Pytace" w pierwszym powozie, w drugim sztandar,
w trzecim muzyka z Żębu i goście.

Święto w Poroninie

W dniu 27 kwietnia br. odbyła się w Poroninie podniosła a zarazem wzruszająca uroczystość przekazania sztandaru z 1930r. Ogniska Związku Podhalań z Poronina nowoutworzonemu Oddziałowi Związku Podhalań w Poroninie. Sztandar był przechowywany w ukryciu z narażeniem własnego życia przez pp. Bronisławę i Stanisława Chowańców przez cały okres okupacji niemieckiej.

W iście "weselnym" orszaku z "pytacami" na koniach, trzema muzykami (kapelami) góralskimi, oraz dziewięcioma towarzyszącymi parokonnymi powozami przewieziono ten sztandar z domu pp. Chowańców przy ulicy Tatrzańskiej do sali w Remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Poroninie. W czasie uroczystej akademii p. Stanisław Chowańiec w otoczeniu członków Ogniska Zw. Podhalań przekazał sztandar prezesowi Zarządu Głównego Zw.

(Dokończenie na str. 5)

THE TATRA EAGLE

ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINERS ALLIANCE,
INC., CIRCLE XL, OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors:

Jan Kedron
Dr. Thaddeus V. Gromada

Technical Editor:

Henry P. Kedron

EDITORIAL BOARD:

Jan W. Gromada, Chairman

Terry Gromada Henry P. Kedron
J. W. Karcz Dr. T. V. Gromada
Dr. E. Jabłoński Jane Kedron

Address all correspondence to:

Jan W. Gromada, 264 Palsa Ave.,
Elmwood Park, N.J. 07047

Subscription rate:

\$1.50 per yr. in the U.S.A.
\$2.00 to all foreign countries

PATRONAT

WIECZYSTY PATRON

Franciszek Bittner, Burgettstown, Pa.

Ks. Eugeniusz Gacek, Endicott, N.Y.
Dr. Julian Dvorowski, Dillsboro, N.C.
Dr. Andrzej Ciszek, Chicago, Ill.
Dr. Leopold Bobak, East Northport, L.I.
Koto nr. 31, Im. Wierchy, Chicago, Ill.
Stanisław Janik, honorowy Prezes Zw.
Podhalan, Lemont, Ill.
Kazimiera i Jerzy Kasprzak, Chicago, Ill.
Józef i Wanda Krószel, Chicago, Ill.
Zarząd Główny Związku Podhalan, Chicago, Ill.
Koto nr. 2 Związku Podh. im. Wł. Orkana,
Chicago, Ill.
Stow. Podh. Koto nr. 2 Zw. Podhalan,
Brighton Park, Chicago, Ill.
Klub Szaflary Koto nr. 24 Zw. Podh.
im. A. Suskiego, Chicago, Ill.
Klub Odnowy Podhalański Koto nr. 23
Zw. Podhalan w Chicago, Ill.
Klub Przyjaciół Zw. Podh. im. T. Chałubiń-
skiego, Chicago, Ill.
Wydział Podhalanek Związku, Podhalan,
Chicago, Ill.
Koto nr. 3 Zw. Podh. im. Worskie Oko,
Chicago, Ill.
Klub Parafii Chochołów, Chicago, Ill.
Bartłomiej Dąbrowski, Allentown, Pa.
Rozalia Tłapa, Chicago, Ill.
Eugeniusz i Władysława Zięzic, Utica, N.Y.
Anna Staszek, Miami, Florida
Maria Saguła, Chicago, Ill.
Helena Starczewska, Chicago, Ill.
Frank and Jeri Barber, Ridgewood, N.J.
Zofia i Stanisław Kulikowski, Chicago, Ill.
Juliusz Łepka, Garfield, N.J.
Anna Lawyer, Charlevoix, Mich.
Warek Gasienica-Byrcyn, Chicago, Ill.
Irena Skóbel, Milwaukee, Wisc.
Władysław Leja, Chicago, Ill.
Jan Czapka, Lombard Park, Ill.
Jan i Maria Łuszczyk, Chicago, Ill.
Józefa i Genowefa Topór, Chicago, Ill.
Edward i Wiktoria Fiołek, Chicago, Ill.
Ferdynand Błażowicz, Chicago, Ill.
Wawrzyniec Gacek, Utica, N.Y.
Jan S. Gacek, Utica, N.Y.
Michał Kurzeja, Chicago, Ill.
Joachim Bryja, Chicago, Ill.
Antonina Ciszek, Waltersburg, Pa.
Roman i Aurelia Szalowsky, Brooklyn, N.Y.
Helena Schaffer, Fair Lawn, N.J.
Irena Kuras, Hamtramck, Mich.
Józef Czerwikowski, Chicago, Ill.
Helena Augustyn, Chicago, Ill.
Włodzisław Wauk, Trenton, N.J.
Franciszek Siemek, Springdale, Pa.
Józef Papiert, Chicago, Ill.
Helena Datkowiec, Chicago, Ill.
Michał Cieśla, Cicero, Ill.
Wiktoria Banasik, Warren, Mich.
Teresa Gardner, Chicago, Ill.
Anna Flok, Chicago, Ill.
Agnieszka Gasienica-Byrcyn, Chicago, Ill.
Jan Szaflarski, Phoenix, Arizona
Urszula Bachleda, Pittsburgh, Pa.
Stanisław Wrześniak, Chicago, Ill.
Franciszek Krószel, Chicago, Ill.
Walenty Korzeniowski, Toronto, Ont., Can.
Franciszek Tuaróg, Weston, Ont., Can.
Michał Niemiec, Acosta, Pa.
Stefania Kędzierska, St. Petersburg, Fla.
Janina Duda, Chicago, Ill.
Jan i Stefania Guzik, Chicago, Ill.
Antonina Saguła, Chicago, Ill.
Emilia Rajkowska, Colono, N.J.
Maria Cukier, Chicago, Ill.

Wśród Podhalan

Refleksje Przedsejmowe

Jeśli sięgnie myślą o prawie 50 lat wstecz, a ściślej mówiąc zapoznamy się z celami założenia Związku Podhalan — organizacji zrzeszającej braci góralską, to w świadomości naszej maluje się bardzo wyrazisty obraz. Ujrzymy na nim postacie wspaniałych synów Podhala, którym przyświecał wielki ideał wyniesienia honoru Podhalanina Górala na szczybel poszanowania i dumy ze swojego pochodzenia. Zorganizowanie rozprószonych Podhalan dla: — podtrzymania przepięknych tradycji, a przez to do utrzymania więzi z rodzinnym krajem, propagowania różnego rodzaju wiadomości o regionie podhalańskim w prasie polskiej i amerykańskiej, czy też urządzania przedstawień i wy-

staw — wszystkie te dążenia kierowały umysłami ambitnych pionierów.

Na czele organizacji stanęli młodzi i ambitni Górali wykształceni, którzy postanowili swoim przykładem, zdolnościami i umiejętnościami poprowadzić Związek Podhalan ku wyżynom.

Kiedy jedni ustępowali, przychodzili inni i w zależności od cech, jakie posiadali ludzie przy sterze organizacyjnym, tak płynął okręt podhalański pod własną banderą oznaczoną pięknym godłem — "głowy kozicy górskiej w otoczeniu kosodrzewiny".

Rejs ten trwa już 47 lat, urozmaicany słonecznymi i pochmurnymi dniami jak też przepłatany burzami, czy słabszymi sztormami. W życiu trzeba wszystkiego

zakosztować, inaczej to życie wyglądałoby bardzo monotonnie.

Po tylu latach, zbliżyliśmy się z kolei do 16-go Sejmu Związku Podhalan, aby znów po 3-letnim okresie ocenić swoją pracę: usterki i osiągnięcia. Na obradach sejmowych stanie przed nami nowe zadanie — wytyczenie sobie dalszej drogi, aby nasz organizacyjny okręt dobił szczęśliwie i z triumfem do przystani złotego jubileuszu w 1978 roku.

Przygotujmy się do tej ważnej dla nas chwili, jaką będzie Sejm, aby w zgodzie i z ambitnymi dalszymi planami realizować to, co przekazał nam w swoim testamentem wierny syn Podhala — Wł. Orkan i inni podhalańscy pisarze i działacze, z których wielu oddało nawet życie dla swej bliższej Ojczyzny — Podhala.

Kilka Chwil z Orkanem

"Tobie chwała, Podhale,
które w sobie masz czar ten nakażny,
iż niewolisz serca ludzi z dolin,
cóż dopiero dusze synów głaźnych!

Tobie chwała, Podhale —
ziemię przez cud ukochana, boska...
cóż ja jestem — pasterz na twej hali,
co się sercem o twą wielkość troska".

Tym pasterzem troskającym się o wielkość ziemi podhalańskiej był jej wielki syn — Władysław Orkan.

Znany i ceniony pisarz, działacz społeczny, gorący patriota polski posiadał bogate walory charakteru, które zarysowały się szczególnie w pracy pisarskiej.

W swoich utworach zobrazował nie tylko piękno podtatrzaniejszej krainy, ale szczególnie nacisk położył na życie mieszkanców wsi podgórnich, ich biedę i troski.

Nie wyrzekł się migdy pochodzenia góralskiego i wioski rodzinnej Poręby Wielkiej położonej u podnóża gór Gorców. Mimo wykształcenia pozostał przez całe życie głęboko związany z domem rodzinnym, szczególnie z matką, dzięki której mógł zakosztować nauki w mieście Krakowie. To ona, przez swoje poświęcenie i oddanie uczyniła go miejskim panem, chociaż serce w nim pozostało zawsze chłopskie.

Fakt ten skłonił Podhalan do oddania należnej czci wiernemu synowi ziemi podhalańskiej w różnych uroczystościach, w tym 1975 roku, w którym przypada 100-na rocznica urodzin i 45-ta rocznica śmierci Wł. Orkana. Rok ten zwany jest "Rokiem Orkanowskim".

Solidaryzując się z rodakami na Podhalu, Związek Podhalan w Ameryce Północnej stara się uczcić pamięć "Dumaca z Gorc" — Orkana.

W niedzielę, 1 czerwca br., Koło 2 im. Wł. Orkana zorganizowało z tej okazji wspaniałą Akademię, Bankiet. Dom Podhalan stał się w tym dniu domem Orkana. Duży portret pisarza z datami 1875-1975 otoczony narodowymi flagami — polską i amerykańską oraz sztandarami — Związku Podhalan i Koła Orkana, z "dziewięciornikami" i spinką góralską jako akcentami dekoracyjnymi — wprowadził w zadumę i mimowolnie przemiłował myślą daleko — za ocean.

W jednym celu zeszli się Podhalanie, przyjaciele Podhalan, zaproszeni goście — aby na moment zjednoczyć się i połączyć z duchem tego, któremu wielkość Podhala leżała na sercu.

Prezes Koła Orkana, Wacław Bioniarz, a zarazem wiceprezes Zw. Podhalan ze wzruszeniem witał zebranych, oddając przewodnictwo uroczystości wiceprezesce Zw. Podhalan — Kazimierze Kasprzak.

Odśpiewanie hymnu narodowego polskiego podniosło nastrojów akademii.

Przedstawiani kolejno goście zajmowali miejsca za stołem prezydiowym, wprowadzani przez urocz panienki z strojach góralskich — Halinkę Duda i Bogusię Groń z Koła Szaflary, przy dźwiękach marsza góralskiego kapeli zespołu "Harnasie" Koła Wierchy.

Do prezydium weszli członkowie przedstawiciele Polonii i Związku Podhalan, mianowicie: W. ks. T. Wincenciak — kapelan Zw. Podhalan, Józef Gajda — wiceprezes Związku Narodowego Polskiego, Mitchell Kobeliński — dyrektor Export-Import Bank of U.S.A., i prezes Fundacji Kopernikowskiej, Roman Puciński — alderman 41ej Wardy i b. Kongresman St. Zjednoczonych, mgr. Józef Migala — kier. programu radiowego "Głos Polonii", Józef Krószel — prezes Zw. Podhalan, Teresa Gardner — sekretarka Koła Orkana, Michał Cieśla — prezes Koła Wierchy i kier. zespołu "Harnasie", Janina Duda — Korespondentka Związku Podhalan i kier. zespołu "Podhale" Koła Szaflary.

Punktem wprowadzającym był zwyczaj i uroczliwość życiorys Wł. Orkana, w którym sylwetkę pisarza, jego twórczość, pracę społeczną i postawę moralną przedstawiła Janina Duda.

Słynne "Wskazania dla Synów Podhala" wygłosił z właściwym oddaniem w głosie — Adam Peleński, członek Koła Orkana.

Następnie Kazimiera Kasprzak recytowała pełen refleksji wiersz własnej kompozycji pt. "Sprowadzenie zwłok Orkana do Zakopanego".

Piękną gwara i uroczucie cechowały wiersz Michała Cieśli pt. "Wspomnienie o Orkanie" wygłoszony przez autora.

Nie zabrakło też akcentu humorystycznego, którego dodał świetny aktor zespołu "Podhale" i dyr. Zarz. Główny — Stanisław Chudoba w gawędach: "Mowa ślubna" i "Jak się ożeni, to się odmieni". Podkreślił również znaczenie Augustyna Suskiego — pisarza zwanego drugim "Dumacem" po Orkanie.

Z młodszego pokolenia, uczennica Polskiej Szkoły im. H. Sienkiewicza — Halinka Duda recytowała wiersz pt. "Pozdrowienie" K. Przerwy-Tetmajera.

Wiele troski o realizację wskazań Orkana na ziemi podhalańskiej wykazał w swych słowach prezes Józef Króźel.

Namiastką humoru rozpoczął swoje przemówienie ks. T. Wincentiak, opierając co później na słowach pisarza: — "odzywam się do Ciebie Synu Podhala prawem miłości tej ziemi" — którym to prawem kierował się Orkan w ciągu swojego życia.

Pełne uznanie dla Podhalan za pracę na niwie polonijnej skierował w pięknych i dobitnych słowach wiceprezes Zw. Nar. Polskiego — Józef Gajda.

Umiejętne naświetlenie znaczenia Export-Import Bank'u i korzyści wypływających z tej instytucji dla Polski, wprowadził mec. Mitchell Kobeliński.

Mocno podkreślił dumę pochodzenia polskiego alderman Roman Puciński, które to uczucie wpoili mu gorąca patriotka — matka Lidia, akcentując również, iż serce Polski jest w Warszawie, lecz duch polski gości na Podhalu.

Mgr. Józef Migala reasumując swoje przemówienie, powiedział: "dlatego Orkan nie został zapomniany, gdyż nigdy nie zerwał z rodzinną wsią i z ludem, z którego wyszedł".

Ubarwieniem uroczystości były muzyka góralska, tańce i śpiew, wykonane przez zespół "Harnasie" oraz zabawa przy orkiestrze — "Echo" Koła Spytkowice.

Przewodnicząca K. Kasprzak z wdziękiem wywiązała się ze swej roli, co w swoim podziękowaniu podkreślił "gazda" Koła Orkana W. Błoniarz, zaznaczając, iż nie spodziewał się, że praca Koła w przygotowaniu imprezy zostanie nagrodzona tak wspaniałą frekwencją. Świadczy to o zrozumieniu dewizy życiowej Orkana: — żyj tak i rób, abyś panem był a chłopem pozostał i nie przecinaj korzeni łączących Cię z rodnią ziemią — choćbyś na krańcu świata się znalazł. To tak jakbyś przeciął żyły żywota.

Janina Duda.

Janickowa nuta chodzi po dziedzinie,
Jako te owiecki po kosodrzewinie...

Janickowe imię nigdy nie zaginie,
Jako se wirsku, tak se i w dolinie...

Włodzimierz Wnuk — jubilatem?!



TRUDNO w to uwierzyć, że w dniu 15 maja WŁODZIMIERZ WNUK obchodzi swój jubileusz 60lat, a „przy okazji” także 40 lat swej pracy literackiej.

Trudno w to uwierzyć, gdyż nie ma wśród pisarzy polskich młodszego jak Wnuk. Gdzie szukać równie młodego, gorącego serca, nie wyczerpanego optymizmu, łagodnej, uprzejmej, pełnej życzliwości dla ludzi, ale upartej energii?

A przecież Wnuk był w swoim czasie więźniem obozów koncentracyjnych. Jego hymn więźniów — pełen nieugiętej woli zwycięstwa — przetłumaczony na wiele języków jest dziś śpiewany na wszystkich spotkaniach obozowych towarzyszy. Jest także żołnierzem podziemia i powstania warszawskiego. Ani obóz, ani praca konspiracyjna nie pozbawiły go słonecznej pogody ducha. Ale bo też Wnuk jest i pozostał góralem, prawnikiem rodzzonego brata Sabaly, siumnym gazdą z Kościelskiego Brzyzka za starym kościółkiem zakopiańskim. Jeszcze tam stoi — dziś kawiarnia — stara chałupa Krzeptowskich, największa i najhonorniejsza w czasach ks. Stolarczyka, dr. Chałubińskiego i Sabaly, pierwszy „hotel” zakopiański, a przed ostatnią wojną słynna — i wierzcie mi, niezapomniana dla swych dań — restauracja Jana Wnuka. Jeszcze plowiejże stary szyld na ponad stuletnich tramach, z jachki zbudowana jest chałupa. Próbowałem ten dom wstawić do literatury, opisując go w moim „Kościelnie w Chochołowie”.

Wnuk napisał niejedną książkę: i o obozie, w którym był więźniem, i o Motławie, nad którą jakiś czas mieszkał, i o Chicago, gdzie go ścignęli osiedli tam górale podhalańscy — ale przede wszystkim pisał o górach i o ludziach gór.

Jego „Walka podziemna na szczytach” jest prawdziwą epopeją heroizmu i patriotyzmu góralskiego z czasów ostatniej wojny, czytana zawzięcie przez tysiące górali z tej i z tamtej strony Atlantyku. Jego szkice literackie: „Moje Podhale” i „Ku Tatrom”

są prawdziwymi perełkami wspomnień i opowiadań o tych ludziach, dla których Tatry i Podtatrze stały się niezapomnianym przeżyciem. Zebrane przez niego „Gawędy Skalnego Podhala”, — i te gawędy, które on sam opowiada i zawsze do nich coś po swojemu, po sabalowsku, dodaje — to zachwycające, ale ostatnie ogniewy wielkiej góralskiej erupcji artystycznej, która wybuchła przed 150 laty, ale już, niestety, przygasa, ponieważ Tatry i Podhale rozdeptują stopy milionów ceprów, szukających tu rozrywkę a nie piękna i przeżycia. Można powiedzieć, że legenda Podhala zaczęła się od Sabaly, Witkiewicza, Orkana, Tetmajera — a kończy na Wnuku.

Wnuk na pewno się z tym nie zgodzi. Przede wszystkim jest

człowiekiem niezwyklej skromności i prostoty. Powie: ja? cóż ja? próbowałem krzywe zrobić dla góralszczyzny — ale to drobiazg. Wcale nie drobiazg! A poza tym Wnuk wierzy w młodych górali, którzy mówią na co dzień po „dolskiemu” w Krakowie, ale u siebie, w domu, wracając do góralszczyzny i do białych portek. Zawsze wierzy i zawsze ufa. Taki już jest: w sercu ma miłość, a w oczach słońce.

I dlatego nie sposób zgodzić się na te 60 lat. To niemożliwe. Sobie mógłbym zaśpiewać, u siebie na Antałówce: „Byli chłopcy, byli, ale się wrócili”... Ale Wnukowi nie bedziemy tak śpiewali. On zawsze zostanie młody. I niech takim zostanie jak najdłużej!

JAN DOBRACZYŃSKI



Z prawej strony dom rodzinny Włodzimierza Wnuka.



Chór polonijny „Chopin” wystąpił w Zakopanem

Zarząd Główny Związku Podhalan zorganizował w Zakopanem spotkanie działaczy Związku Podhalan z 80-osobową grupą działaczy polonijnych oraz ze 100-osobowym chórem polonijnym „Chopin” z Buffalo. Przybyłych na spotkanie gości z Buffalo przywitał gorąco dr Wincenty Galica, prezes ZG Związku Podhalan. Z kolei zespół regionalny im. Klimka Bachledy wystąpił z żywiołowymi tańcami góralskimi. Gwoździem programu był występ chóru polonijnego „Chopin”, który wykonał szereg pieśni polskich. (JK)

Jan Walewski

Jak zbójnicy witali Króla Sobieskiego

Ani wam nie wiem powiedzieć kie to było, ino ze downo musiało być, bo starzy ludzie opowiadają. Zaś jo to zaskysał od Staska Łusycyka z Łapsów Niżnich na Spisie.

Łusycykanie hrubi byli gazdowie i nie jedno wiedzieli co sie tyczy. Tosto Łusycyków dziadek, kie jo był jesce mały pajtas głową se ino potrząsał, fajke kurzył, palcami kręcił i opowiadał jako to było i jakie sie wte casy poruseństwo zrobiło na całym Spisie.

Po górach, dolinach podhalańskich, po Luptowie, Orawie, jaze pono pod som Kraków poseł hyr, haj. Król polski Sobieski, na imie mu było Jasiek, wracał się tymi tutok stronami z pod Wiednia z okrutnej bitki z Turkami. Ani wej madzjarski król, ani austrjajski cysorz, ani Niemiec ani zoden harnaś choćby i nojgrubsy na świecie nimogli temu turkowi poradzić. Widziało sie, ze juz ten szymatyk zawojuje całom ziem na świecie.

Nei wtedy Ociec Świety napisał list do nasego polskiego króla. Mójze ty Kochany Janie Sobieski, nojwierniejsy synu kościoła bozego, królu polski i litewski ratuj, bo jak sie Ty nie weźnies i nie rusys i Twoje wojoki, rycerze, hetmany i tego Turka nie pognebiecie to juz be po nos, po Piotrowej epoce i po syćkim na świecie, amen.

Ejści, Król Jan Sobieski wysłuchał Ojca Świętego, zwołał swoich wojoków i poseł przez Śląsk na Wiedeń. Niedługo tam zabawił. Turków dokumentnie, co sie tyczy, ozgonił tak, ze barz wielu z nich portki potracili... tak uciekali. Cysarzów niemieckich i królów węgierskich zratował, Ojcu Świętemu podarunki posłał, bo honorny król beł.

Nei kie taki porządek ze syćkim zrobił, zabroł sie du domu do Polski, haj. Ale wracół juz nie bez Śląsk, ba na Kosyce, Lewoche, Podoliniec, Słowacką krainą ku Spisowi. Noi, pod jednom noc ukozoł sie ze swoimi hetmanami harnasiami w Podoliniecu. Tu mu sie zwidziało i pedzioł, ze hawok be nocował. Nei mogło mu sie w Podoliniecu zwidzieć, bo Podoliniec góralskie miasto. Klastor przestronny. Dziewki co sie tyczy piykne. Nei syćka co lepsi zbójnicy tutok do skół chodzili.



Zbójnicy. Drzeworyt Wł. Skoczylasa.

Kie sie juz Król na nocleg przegotował, gruchnęła o nim słyka po całym Spisie, a od Spisa poseł hyr na Luptów, na Nowy Targ, Nowy Sącz. Dyć jo juz nie wiem co sie porobiło, dość na tym że około północy w Podoliniecu grały juz sztyrdzieści-štyry muzyki góralskie. Trzysta zbójników i trzysta frejerek śpiewało i tończyło koło ognisk. Tak sie wej zlecieli coby sie przypatrzeć tymu polskiemu królowi co telo pod Wiedniem dokonak. Kcieli mu sie pokłonić i cosi kajsi. Tormedyjo była w Podoliniecu. Raty, przeraty. Miescki sie pochowały, kupcy sie pozapierali, klostornicy ino na hetmanów i króla pozierali, nic, nic. Naroz zagrały Marsza Zbójnickiego na tę sławę królewską.

- E, costo takiego, pyto sie król.

- Zbójnicy, pado nojwierniejsy hetman, co z królem w jednej izbie społ.

- Nie pleć, pado król. Cozby tu zbójnicy kcieli?

- Sława! Sława! ozległy się krzyki. A muzyki zaś czarno-dunajeckom nute chyciły.

A fakty buchały promieniami, że w izbie królewskiej jaz cerwono beło.

- Sława, sława polskiemu królowi, zaś zagrzmiało pod oknami.

Pozbieroł sie król Sobieski i choź hetmany drzwi przed nim za-

pierali wyseł przed wrota. Hej, Jeziś, Maria! Widziało sie, ze ziem wyskocy ku niebu. Pięćsto kłabuków furknęło ku niebu, pięćsto ciupag na roz zbrzękło, pięćsto zbójników hipkało w górę. A kie sztyrdzieści štyry muzyki zagrały drobnego to pięćsto zbójników zakrzesało i pięćsto frejerek spod ziemi wysło coby ino przed polskim królem bockować.

Król sie pod boki wzion, wása se przykręcił i rękami pote klasnął, jedną rękę wniósł do góry niby ze chce cosi przepedzić. Ucichło, jak w kościele na podniesienie.

- Coście Wy za jedni? spytał.
- Dobrzy chłopcy, Wasej Królewskiej mości.

- Ej, sto djasków zjadło ej zjadło, pado król. Aleście chłopcy. Kieby jo syćkik takik mioł, to byk cheba z pod Wiednia na Carogród posed.

- Podźmy, uknął jeden główny harnaś i przed króla się stawieł. Coby zaś oddaństwo królowi okazać to mu do nóg cisnął kłabok, pas zbójnicki, ciupagę, nóż, pistolec i syćko.

- Kazuj, królewsko mość. My wási, boście i Wy pokazali pod tym Wiedniem zeście chłop! Ka fciecie, miłościwy Panie a królu, tam pódziemmy. Ku morzom, to ku morzom. Za morza, to za morza. Na Niemca, na Rusa, na Kaštele uherskich panów. Ka fciecie, Panie a królu miłościwy tam pódziemmy. Ino se tak nyśle jako harnaś, ze jakeście tak tego zbereźnika Turka wryktowali dokumentnie, to moze byłoby dobrze śnim się pogodzić i razem pójść na Moskola jako my to chodzili za wielkiego tyz Króla Stefana Batorego. Moze byłby porządek na tym świecie. Jakze myślicie, miłościwy Królu?

Hetmany królewskie za głowy sie chycili co to i jako to be. Król zaś ku harnasiowi rękę wyciągnął i na ramieniu mu jom położył.

- Iście? Poślibyście? zapytał.

- Kielo kaštełów fciecie mieć do rania, miłościwy królu? Telo ik weźniemy. Jesce tutok o takim królu co telo dokozoł nie było słychno między nami.

Królowi ognie sie w oczach zaświeciły. Becki kozoł wytoczyć ka

ino jakie były w taborak. Ognie kozoł zapolić i jaze do świtania gościł sie i zabawił ze zbójnikami. Pote sie zdrzymnął cosi kasi na pokojak a raniutko wcas ku Frydmanowi nad dunajeckom wode koło Czorstyna rusyć a przed nim i za nim po bokak naokolućko rozlegały sie zbójnickie strzaky na wiwat. A na sławe śtyrdzieści śtyry muzyki grały, pięćsto zbójników i pięćsto frejerek śpiewało i tańcowało. Kie król wychodził z kolasy we Frydmanie przed kościołem to sto chłopców w białych sukmanach i cuchach na koniach przed nim wyrosło. A główny harnaś przed królem stanon i do nóg mu cisnon kłobuk, pas zbójnicki, ciupage, pistolec i syćko za kolana objął majestat i tak godo:

- Królewsko mość. Ci chłopcy siedem kaśtelów wzieni tej nocy na Madziarach. Syćkie są Wase.

Zabłyksky ognie w oczach króla. Pojrzak pote po swoik hetmanach. Kcioł cosi przedzieć ale hetmany juz go pod ręce chycili i do kościoła wprowadzili. Trząśk sie plebon frydmański jak osika bo myśłoł ze król ze zbójnikami trzymo. Śpiewoł Te Deum na sławe królewską. Król se ino po chłopokak pozieroł i rachowoł coby on zwojowoł kieby sie śnimi sprząg na amen.

Po Te Deum król z hetmanami a głównym harnasiem do zakrystji posek no i wielkie ofiary na podzięke Poniezusowi za Wiedeń i za tom podolinieckom okazje złożył.

- Hej! wzdychoł se ta przed plebanem. Przykazowoł mu ta nie roz i nie dwa coby se pamiętoł z kim tu Majestat przyseł i z jakim sercem. A pote przed plebanijom ręke podniósł i ino to jedno:

- Z Bogiem, kochane chłopoki, przedziećoł.

Hetmany otocyli króla i tak odjechoł ten Sobieski Jan na Niedzice, Sącz ku Polsce. Nei tak.

Ale kieby był wte casy nie uskuchoł swoik hetmanów, Jeziś Maryjka byłbyk zawojowoł cały świat. Nie byłoby potym zodnyk wojen bo on jedyn robiłby porządek na tym świecie i na Podhalu z nami. Ale go wej te hetmany przyciągnęli na swoją strone.

Hej, kieby był wtedy kcioł, Jeziś, Maryjka! Toby było ej było.

Jan Walewski

Nie było, nie było nad wirsyk zielony,
od orawskiej strony cisem porośniony.

ŚWIĘTO W PORONINIE



Pręzes dr. W. Galica przekazuje sztandar p. Jędrołowi.

Podhalan dr. W. Galicowi. Następnie przy dźwiękach marsza podhalańskiego dr. Galica przekazał sztandar Prezesowi Oddz. Zw. Podh. w Poroninie p. Janowi Jędrołowi.

Uroczystość uświetniły występy artystycznymi zespoły regionalne: Małe Harnasie, Harnasie i Regle z Poronina pod świetnym kierownictwem p. Jana Jędroła i mgr. Władysława Trebuni. Po akademii odbyła się ogólna zabawa do późnych godzin nocnych. Całej uroczystości patronował z wielką godnością naczelnik Gminy Poronin mgr. Tadeusz Galica.

Wigal

KRONIKA ŻALOBNA

New York, N.Y. - Dn. 24 kwietnia br. pożegnał się z tym światem śp. dr Eugeniusz Jabłoński, członek i dyrektor Stow. Tatrzańskich Górali w Passaic, N.J.

Śp. dr. Jabłoński pochodził rodem z Jabłonki na Orawie. Od pół wieku zamieszkiwał w Nowym Yorku gdzie zajmował przez wiele lat stanowisko naczelnego geologa firmy Mobil Oil Company. Po przejściu na emeryturę do końca swego życia pracował jako "honorary curator" w Ogrodzie Botanicznym w Nowym Yorku.

Śmierć Jego okryła żałobą cały Związek Podhalan w Ameryce i w Polsce.

So. Porcupine, Ont., Canada

Dn. 7 maja zmarł po dłuższej chorobie śp. Władysław Nowobielski, rodem z Biarki Tatrzańskiej. Zmarły był przyjacielem i długoletnim czytelnikiem "Orła".

Utica, N.Y.

Dn. 4 czerwca zmarł w szpitalu w Utica, N.Y. znany góral śp. Marcin Gacek pochodzący z Biakiej Skomielnej. Zmarły był członkiem i współorganizatorem Stow. Górali Zakopiańskich w Utica. Należał również do patronatu "Orła".

Redakcja śle rodzinom zmarłym wyrazy współczucia. Cześć Ich pamięci!

Górol jo se górol spopod samyk Tater!
Descyk mnie odkompał, odkołyśał wiater!

Krzywaniu, Krzywaniu, coś ty tak osowiał?
Cy cie śnieg prziprosił, cy cie wietrzyk owiał?



Jan Gacek w towarzystwie swojej asystentki.

Górale na Festiwalu w Utica, N.Y.

W sobotę i niedzielę 10-11 maja br. odbył się międzynarodowy festiwal w Utica Memorial Auditorium w którym wzięli udział polscy górale tatrzańscy Koła 16. Pięknie przedstawiał się kiosek polski. Piękna była też reprezentacja wszystkich klubów narodowych i piękny był widok marszu wszystkich narodów reprezentujących swoje państwo. Imponująco wyglądał w rzędzie prezes Górali Koła 16 Jan Gacek z sąsiadem Indianinem.

Kiosek górali z Janem Gacek na czele doznał wielkiej popularności wśród publiczności.

LB

Hej kozicki, kozicki, wtoređys hadzajom?
W Dolinie Pior-zystej tam one bywajom!

Janicku, Janicku, sto hromów do tobie,
po całej dziedzinie idzie hyr o tobie!

Dr. T. Gromada

Zakopane's Golden Age

Podhale and more specifically Zakopane had become at the turn of the 20th century an important, perhaps even unique center of Polish national culture (*centrum polszczyzny*). No longer just a popular mountain health resort, Zakopane became the principal meeting place for Polish creative and scholarly elites from the three partitioned areas of Poland. They met annually for a few months. At first only during the summer months. Then later during winter months also. Some of these cultural leaders settled there for several years, others made Zakopane their permanent home.

This remote mountain village which in the year 1818 had 1800 residents and in 1914 only 5000¹ (excluding visitors) had excellent climatic conditions and more importantly offered an atmosphere of relative political freedom. As a consequence it attracted the cream of Polish cultured society from the three partitioned regions, indeed it even attracted a few foreigners like Vladimir I. Ulyanov, better known as Lenin, who in 1913-14 lived in the village of Biały Dunajec very close to Zakopane.²

In the relaxed milieu of Zakopane Poles from the three partitioned areas made invaluable personal contacts, engaged in discussions, exchanged ideas, attended art exhibits, concerts, theatrical productions, author's evenings. Everything that helped to shape and unify Polish national culture. There was a coming together of Polish communities which prior to that time was difficult to establish.

Unfortunately the significant role of Zakopane at the end of the 19th century in the history and development of Polish culture has received insufficient attention in American and Western European historiography. Zakopane and Poland, its land and its people, which inspired and fertilized the imagination and creative powers of Poland's greatest writers and artists deserve better. Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy) (1885-1939) wrote in 1919 in a little known article "Demonizm Zakopanego" in *Echo Tatrzańskie* that "Zakopane for weak people is

practically suicidal, like a meeting with a truly demonic woman. But for genuine titans of the spirit, it is a place where one's being is condensed, where new horizons open up for artistic, creative, social and scientific work; where new forms and new values are built."³

As late as the beginning of the 19th century Zakopane, Podhale



Henryk Sienkiewicz and a Tatra highlander.

and the Tatra Mountains were practically unknown or ignored by "mainstream" Poland. Then things began to change. Stanisław Staszic, Poland's greatest Enlightenment figure, came to the Tatra mountain region in 1802, 1804 and 1805 for scientific research purposes and wrote *O Ziemiórództwie Karpatów i innych gór* which was published in 1815.⁴ The Romantic poet, Seweryn Goszczyński, came to Podhale in 1832 after fighting in the Revolution of 1830-31. The result of his stay was the *Dziennik podróży do Tatrów* published in 1853. The Chochołów Uprising in 1846 directed against the Austrian authorities drew some attention to the Polish highlanders.

But it was not until the 1870's and 1880's that Zakopane really began to rise to its unique position in the history of Polish

culture. The man who is most closely linked with Zakopane's rise and ultimate fame, is Dr. Tytus Chałubiński (1820-1889). He was Warsaw's prominent physician; Professor of Internal Medicine from 1858-1870 who visited Zakopane in 1852 and 1858 and then from 1873 made the highlander village at the foot of Mount Giewont, his semi-permanent home. Dr. Chałubiński with his great enthusiasm and fervor for Podhale, with his obvious public relations skill convinced many Poles that "the Tatras were something indispensable to the life of the Polish nation", that "the Polish Tatra highlanders with their superior artistic sense and folk wisdom have found the means to upgrade Polish culture."⁵

Chałubiński's fabulous six day expeditions to the Tatra Mountains, his intimate friendship with now half-legendary Tatra highlanders like Jan Sabała Krzeptowski, Maciej Sieczka, Szymon Tatar, Wojciech Roj, Wojciech Slimak, Jędrzej Wala, Bartek Obrochta, and Father Józef Stolarczyk, pastor of the Zakopane parish church, were widely reported in the Polish press and avidly read.

Dr. Chałubiński established sanatoriums in Zakopane, helped to get it recognized officially in 1886 as a health resort; he was co-founder of Szkoła Przemysłu Drzewnego (School of Woodcrafts); co-founder of the *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie* (1873); laid the foundations for the *Muzeum Tatrzańskie* that came into existence in 1888 and was to later bear his name; helped bring the railroad to Zakopane in 1889 and introduced clover to help góral agriculture. More important, however, he began attracting to Zakopane some of the most famous (or about to become famous) representatives of Poland's cultural elite. From the year 1886 such people like Henryk Sienkiewicz (1846-1916), Stanisław Witkiewicz (1851-1915) (painter, art critic and literary figure), Władysław Matlakowski (1851-1895) (surgeon turned ethnographer), Bronisław Dembowski (1847-1893) (philologist and ethnographer) began frequenting Zakopane, making it their second home and in the case of Witkiewicz, his only home.⁶

Suddenly an unusual but not unknown process began taking place, the interaction of Polish Tatra folk culture with the "high" na-

tional Polish culture with the result that both were profoundly affected. The Polish highlanders with their fables, their legends especially the classic ones about the heroic brigand, Janosik, a Robin Hood figure; the Sleeping Knights in the Tatras waiting to be awakened at the appropriate time to fight for the liberation of Poland; with their songs and music; with their folk art; their dialect (*gwara podhalańska*); with their fantasy, humor and folk wisdom, cast a spell and bewitched many of Poland's greatest writers, artists, musicians, scholars and publicists.

It was really Stanisław Witkiewicz who initiated this process for he seemed to be the first one to understand and feel and sense both the Tatra mountains and its natives. A symbolic figure for this phenomenon is Sabała (1809-1894) a simple mountaineer bard, Homeric-like figure (who was the godfather of Witkiewicz's son, the later famous Witkacy). His stories and fables were noted by Sienkiewicz, Witkiewicz, Dembowski, Andrzej Stopka and thus entered the treasury of Polish literature.⁶

Witkiewicz saw in the art and architecture, and the dialect of the Polish highlanders an invaluable source of old Polish (*staropolskie*) heritage, preserved, unspoiled by foreign influences. According to him the "górale" had superior "psycho-physical" qualities and an unusual artistic sense, which ought to be brought

into the mainstream of Polish society to enrich the Polish national culture. His views received the support of many including such titans as Sienkiewicz and Zeromski.⁷

Julian Krzyżanowski, Poland's distinguished literary historian wrote about Witkiewicz that he was "wielkim inspiratorem literackim" (a great literary inspirer) who organized the activities of artists of his generation within the circle of Tatra affairs and therefore it can be said that the rich production from 1890-1918 was done 'under his sign'. (*pod jego znakiem*).⁸

Witkiewicz moved in the circles of Zakopane that included people like Ignacy Baranowski (1883-1919), a Lublin doctor, Warsaw University Professor, educational leader in Congress Poland, Bronisław Dembowski, Władysław Matlakowski, Karol Potkański (1861-1907) historian and Jagiellonian University Professor, Helena Modrzejewska (Modjeska) world famous Shakespearean actress, Henryk Sienkiewicz, Adam Chmielowski (1846-1916) founder of the Albertine monastic order in the Tatras, Stefan Zeromski (1864-1925), Count Władysław Zamoyski (1853-1924), a nobleman who purchased the lands in and around Zakopane and saved them from exploitation, Jan Gwalbert Pawlikowski (1860-1929), economist, publicist and ecologist, Stanisław Barabasz (1857-1949), director of the School of Woodcrafts and Władysław Orkan

(1875-1930), novelist, poet and publicist.⁹

For twenty years beginning with 1886 Poland's Nobel Prize winner, Henryk Sienkiewicz, was very close to Zakopane and Podhale. He came to Zakopane a few times a year, befriended many Zakopane families, participated in social and cultural activities of Zakopane, aided such causes as the building of sanatoriums, the new stone church, etc. by arranging author's evenings at which time he would read passages from his unpublished works, e.g. excerpts from *Quo Vadis* were read in Zakopane in 1894. Creatively he was associated with Zakopane where he wrote large sections of his great novels as *Potop*, *Bez Dogmatów*, and *Krzyżacy*. He introduced Tatra highlanders in his novel *Potop* (1886) where he had them save King Jan Kazimierz from a Swedish ambush. In *Krzyżacy* (1900) he used the *góral* dialect in some of the dialogue because he became convinced that the "gwara podhalańska" was an archaic form of Polish which had preserved some medieval elements of the Polish language.¹⁰

Two of Poland's greatest lyrical, neo-romantic poets and writers, representatives of the "Young Poland" movement, Kazimierz Przerwa-Tetmajer (1865-1940)¹¹ and Jan Kasprówic (1860-1926)¹² considered Podhale their spiritual homes and their "world". Aroused by the haunting beauty of the Tatra Mountains and Tatra folklore, both of these men brought Polish literature to its pinnacle at the beginning of the 20th century.

Who will ever forget Tetmajer's *Legenda Tatr*, a trilogy composed of *Na Skalnym Podhalu* (1903-(1910) *Maryna z Hrubego* (1910) and *Janosik Nędza Litmanowski* (1911) or Kasprówic's *Taniec Zbójnicki* (1898), *Bunt Napierskiego* (1899), *Pieśń o Waligórze* (1908) and *Księga Ubogich* (1916).

Stefan Zeromski (1864-1925) one of Poland's greatest writers lived for long periods of time in Zakopane from 1892 to 1921. In 1915 he referred to Zakopane "do niedawna wieś podhalańska, a dziś całej Polski Letnia Stolica" (until recently a highlander village, and now all of Poland's summer capital). Zeromski became deeply involved in the cultural and social life of Zakopane, giving lectures, co-creating a local theatre, co-organizing a public library, and organizing summer

(cont. on pg. 8)



Stanisław Witkiewicz.

Gwarno było i wesoło

*E dy jo se śpiéwom, hocióz se nic ni mom —
ptoskowie śpiéwajom, hocióz nic ni majom...*

*Gęślicki mi grajom, basicki basujom,
na moje nozecki racioski gotujom!*

Elmwood Park, N.J.

Zaczął się początkiem lipca. Spędzali swój urlop w naszej okolicy u krewnych pp. Jerzy i Kazimiera Kasprzak, wice-prezesa Zw. Podh. w Ameryce. (W drodze powrotnej do Chicago wstąpili oni do krewnych w Allentown, Pa., gdzie istnieje od kilku lat Koło Zw. Podhalań im. Nowy Targ.)

Kilka dni później zjechała do nas delegacja z Koła 14 im. Tatry w Uniontown, Pa.: p. Antonina Ciszek, wice-prezesa Zw. Podhalań na stany, z synem i wnukiem.

Również w tym samym czasie przyjechał w odwiedziny z Welch, West, Virginia jeden ze "starszych" czytelników i przyjaciół "Orła" Piszę ze "starszych" bo nasz gość liczy sobie 89 lat. A jest nim Andrzej Lassak Helios ze Suchego. Przyjechał on ze swoim najstarszym synem i wnuczką. Jako że był kiedyś słynnym muzykiem i do dziś tą sztukę uprawia chciał się w gronie naszym gó-

ralskim zabawić i pograć po góralsku. Co mu się udało. Bo mimo upału jaki panował u nas odbywały się próby muzyki, śpiewów i tańców góralskich. Przygotowywali się do filmu. Z okazji obchodów 200 lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych ekipa filmowców z Polski kręci już od dłuższego czasu film o Polonii dla Fundacji Kościuszkowskiej. Nasz zespół miał reprezentować grupy regionalne w Stanach.

Osoby które brały udział w występie filmowym który odbył się dn. 15 lipca w naszej świetlicy góralskiej w Elmwood Park są jak następuje: Aniela Gromada, Hania Gromada, Teresa Gromada, Janina Kedroń, Maria Kozieł, Józefa Skiba, E. Kozieł, dr Tadeusz Gromada, Henryk Kedroń, Jaś Gromada, Edward Nowobielski, Stanisław Gąsienica, Stanisław Kosarek, Tadeusz Kozieł, Jan W. Gromada, i Józef Gromada.

Jan W. Gromada

Zakopane (cont. from pg. 7)

courses for teachers. In his literary masterpieces, e.g. *Popioły* (1904) part of the action takes place in his beloved Kościelisko Valley and after consultation with Witkiewicz some of the dialogue

is in the highlander dialect. This is also true for *Walki z Szatanem* (1916-1919) and *Złe spojrzenie* takes place entirely in Zakopane and in the Tatras.

It was in 1900 that Zeromski came up with an idea to organize a Polish Writers' Association (*Towarzystwo Pisarzy Polskich*) based in Zakopane. No such organization existed to protect the rights and interests of Polish writers. Jan Kaspróvicz became president of this organization while Zeromski was vice president. When the Hapsburg Monarchy began disintegrating in October 1918 Zeromski, local leader of a secret independence organization was chosen to be president of the Zakopane Republic (*Rzeczpospolita Zakopiańska*). He exercised legal authority in Zakopane in October and November 1918 until a Polish government could take over his functions.¹²

(A paper presented by Dr. Thaddeus V. Gromada, Professor of History, Jersey City State College at the 1974 Meeting of the Midwest Slavic Conference May 3, 1974 held at the University of Wisconsin, Milwaukee.)

(To be completed in the next issue)



Teresa Gardner

G. & R.
International
Travel Bureau, Inc.

3210 NORTH CENTRAL AVENUE

Chicago, Illinois 60634

Tel. 777-8189

and

1958 WEST 51st ST.

Chicago, Illinois 60609

Tel. 925-6200



Ewa Rokossowska

Właścicielki

Złatwiamy Szybko, Fachowo i Tanie:
Wszelkie Sprawy Związane z Turystyką
Rezerwacje i Bilety Samolotowe
Skrajowe, Kolejowe, Autobusowe:
Przesyłka Pieniądzy, Paczek, Samochodów
Maszyn Rolniczych do Polski:
Sprowadzanie z Polski na Pobyt Czasowy i Stały
Przedłużanie Paszportów i Wiz:
Tłumaczenia Dokumentów-Notarialne Podświadczenia
Wrazie Kłopotów Pomagamy w Złatwianich
w Immigration Naturalization Biurze:



HALL FOR RENT

- Weddings
- Anniversaries
- Banquets
- Dances
- Parties
- Meetings
- Etc.

DOM PODHALAŃSKI

POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER

Jos. Czerwinski
Manager

A. Kowalkowski
Asst. Manager

Helen Trunko
Secretary

3035 West 51st Street

Tel. 476-9195 or 342-7386

Siedziba i własność Związku Podhalań w Ameryce Posiada dwie pięknie odnowione i sztucznie ochładzane sale wraz z nowoczesnie urządzonej kuchnią do wynajęcia na wszelkie okazje: zabawy, bankiety, wesela, "pikniki" itp. Podawane są potrawy w stylu famielijnym na dogodnych warunkach.

Porezerwacjenależy pisać lub telefonować do gospodarza, JOZEFA CZERWIŃSKIEGO - 3035 W. 51st Street, Chicago, Ill. Tel. 476-9195 lub 342-7386.

Zarząd Główny wraz z zarządami wszystkich Kół Zw. Podhalań apelują do tych wszystkich górali którzy jeszcze nie są członkami Związku Podhalań, ażeby wstępować w szeregi Związku Podhalań, popierali i upiększali Dom Podhalański, który jest chlubą wszystkich Podhalań w Ameryce.